

(Il Messaggero - U.Trani) Trzy słupki, Kolarova, Nainggolana i Perottiego robią hałas. Jedna nie mniejszy niż VAR, który wpłynął na mecz (i nie ma nic wspólnego z pechem). Wystarczy pomyśleć, że zaćmienie przyszło po 11 minucie po przerwie, gdy Roma prowadziła.

Błąd jednak, bardziej niż Irrati, popełnił Orsato, który całkowicie zbił kolegę z tropu. Gdy sędzia, po ewidentnym faulu Skriniara na Perottim w polu karnym poprosił o lepsze sprawdzenie na monitorze, Orsato ograniczył się do jedynie zaprzeczenia Irratiemu odnośnie tego wejścia, które tymczasem, co pokazały powtórki pomeczowe, było do odgwizdania. Gafa dwójki jest niedopuszczalna. Co podkreślił prezydent Pallotta, wkurzony w Bostonie: *"Zdecydowali się, aby wprowadzić go właśnie w takich przypadkach, ale jeśli się go nie używa, komu jest potrzebny?"*.

Prawdopodobnie brak pewności Irratiego, który był w dobrej pozycji (blisko kontaktu między obrońcą Interu i napastnikiem Romy), popchnął arbitra ze Schio do powierzchownej analizy. Było też coś innego. Jak strzał Dzeko, po przerwie, odbity ręką przez Mirandę. Nikt tego nie widział, na boisku. I, aby nie popełnić błędu, również poza boiskiem. W pierwszej połowie, z kolei, był łokieć Borjy Valero na Nainggolanie. Również niewidzialny. Nie przez VAR, ale bezpośrednio Irratiego i jego asystenta, Meliego.

Autor: abruzzo